

Relacja.

Andrzeju, dzwoniłeś w poniedziałek?
nieważne, wyłączyłem zegarek,
był pogrzeb, uroczystość
nie poznałbyś w lustrze, starszy gość,
tak między nami
siwizna czyni dżentelmenami.
Sprzedawca Woskowych Świec
opieprzył mnie, by tak rzec
nieważne, ci za których ogień wskrzesiłem
pamiętajcie nic na siłę
nie oddawajcie, wosk miękkie,
postawcie w innej intencji,
pech pcha pecha
lecz, żeby taka trzustka rozjebała człowieka?
nieważne, to już po
grzebią na cmentarzu za wsią go
słuchaj, wszystko jak trzeba
przedstawiciel Nieba
wiersz nie z Twojej półki
nieważne, o losie, i że latają jaskółki
facet się w trumnie przewraca chyba
dobrze, że koniec zwrotkę przerywa,
do mnie telefon wibruje, cholera
niech cicho bżyczy, ja nie odbieram,
jeszcze do Hymnu – pamiętasz temat,
żałość ballada, pasuje choć niema,
kładą przy Zofii, pewnie gaduła
interlokutor w tym mocny akurat,
złoty tu piasek, czuć ciężar łopat
marmur zsunięty, beton chrobota,
proszą na stypę w domu kultury
nieważne, pamięć zapomni szczegóły
powrót do pracy, czas rzeczywisty
krzyż postawiony, jeszcze się przyśni,
sprawdzam telefon, czyżbyś Ty dzwonił?
wysoka technika, a zasięg spieprzony.